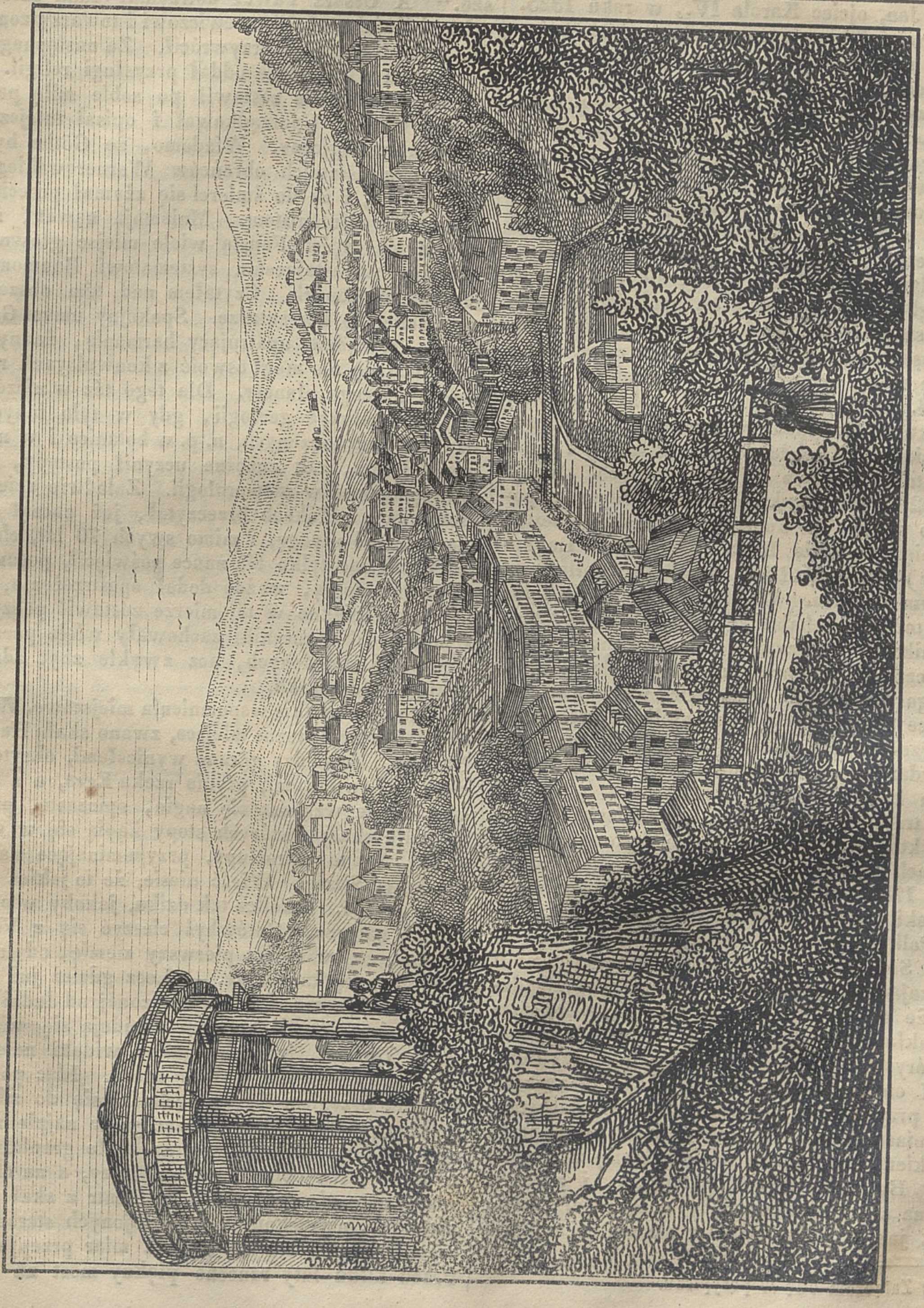
Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. No. 25. Leszno, dnia 20. Grudnia 1844.



Widok miasta Karlsbadu.

Do Redaktora Przyjaciela ludu.

List z Karlsbadu.

Obiecałem ci donieść kilka szczegółów o moim pobycie u tych wód, tak sławnych; pozwól, niech skréślę kilka historycznych szczegółów. Zdaje się, że wody te i zbawienny ich skutek, znane są od XIV wieku, są bowiem ślady, że już Król Jan, ojciec Karola IV., w roku 1325. darował wieś Thiergarten wsi Warmbad, która zapewnie niczém inném nie jest, jak dzisiejszym Karlsbadem, tak od syna jego przezwanym. Czesi nazywają to miejsce *Karlowe wary*, albo *wary*. Leży ono nad rzeką *Teplą*, czyli *ciepłą*, któréj wody wpływają do Egry, *Ohre*, któréj imię wywodzą od *ohryti*, ogrzać. Staroświeckie więc imiona obu rzek wskazują, jak dawno własność ta gorących źródeł była znaną. — Atoli wieść niesie, że Karól IV. polując w téj okolicy, usłyszał niezwykłe skomlenie psa, aż tu spostrzegł znienacka, że pies, szukając napoju, sparzył się w źródle tryskającém ze skały. Póżniéj Cesarz ten zachorowawszy na nogę, kładł się w tę wodę, i wyzdrowiał zupełnie. W roku 1364. kazał tu zamek myśliwski wystawić, a w roku 1370. nadał wsi przyległéj przywiléj na miasto. Kąpiele te bardzo słynęły, i z dalekich stron mnóstwo ściągały chorych. Już je w r. 1520. opisał Doktor Wacław Payer, a poprzednio jeszcze w końcu XV. wieku opiewał je w pięknéj odzie Hrabia Bogusław Łobkowicz. (*) W roku 1630. bawił tu Wallenstein z licznym dworem. Wiadomo jest, że się teraz proces toczy o rehabilitacyą dobréj sławy tego wojownika i o przywrócenie ogromnych jego, w ów czas skonfiskowanych dóbr, dotąd żyjącym jego potomkom. Z polskich wspomnień następujące znalazłem w Memorabiliach karlsbadzkich przez pana Lenharta, Burmistrza miejskiego, wydanych przed czterma laty. W r. 1705. brał tu kuracyą Fryderyk August I., a miał z sobą trzysta piechoty i sto sześćdziesiąt kawaleryi, którą mu bardzo trudno było pomieścić w wsiach sąsiednich.

W 1786 roku dany był tu najświetniejszy bal, jaki kiedykolwiek zapamiętano, przez pewną Polkę; było na nim 1,500 lamp zapalonych. Smutny to już był czas dla uciech, atoli pocieszającem jest widzieć w Kronice karlsbadzkiéj, że w r. 1798. Hrabia Iliński, piérwszym był zakładowcą szpitala dla obcych chorych, dla których dawniéj żadnego nie było przytułku. Złożył on na ten cel 4,000 złotp., i zachęcił swym przykładem do dokonania tak szlachetnego zamiaru. Mąż ten zacny, który umarł przed pół rokiem, miał jednę wielką chwilę w swojém życiu. Był on u dworu Katarzyny, i zasłużył sobie na szczególne względy u syna jéj Pawła, który, jak wiadomo, żył w samotności o kilka mil od stolicy. Iliński był przywiązany do jego osoby. Razu jednego wpada do niego niespodzianie, i donosi mu o śmierci matki, i że na niego spadła korona. W piérwszéj chwili Paweł zawołał: „Cóż chcesz, abym dla ciebie uczynił; wszystko zrobię, mów?“ Na co Iliński odrzekł, bez namysłu: „Niczego dla siebie nie pragnę, lecz o wolność mych ziomków proszę.“ A Cesarz Paweł dotrzymał daną obietnicę, i Kościuszce, Niemcewiczowi i towarzyszom ich niewoli wolność przywrócił. Za następnego panowania wielokrotne oddał przysługi religii.

W Karlsbadzie zostawił po sobie miłą pamiątkę Göthe. Uporządkował i opisał tutejszy zbiór mineralogiczny. Wiadomo, że Göthe był jednym z ostatnich obrońców Wernerowskiego Neptonizmu, i że do śmierci się zżymał przeciw wszystkim Plutonistom. Mniemają nawet, że w drugiéj części Fausta wiele miejsc głównie przeciw wzrastającemu systematowi Baumonta jest wymierzonych. Czytałem nad tém obszerne niemieckie komentarze. Spokojny umysł Göthego, wszędzie upatrujący harmonią, żadnym sposobem się nie mógł oswoić z konwulsyami rodzenia naszego planety. Dla tego téż w niczém się nie zasłużył geologii, gdy w tylu innych naukach przyrodzonych, n. p. w botanice i w nauce kolorów, tak znaczne uczynił postępy, co mówię, nawet w meteorologii. Zaledwie dzieło Howarda o obłokach przeczytał, już zaczął na nie zwracać uwagę, i mimo swych 70 lat, choć jeden miesiąc tylko téj nauce poświęcił, posunął jéj terminologią, ważne dodał spostrzeżenie, a przytém i piękne w téj mierze zostawił poezye. I karlsbadzkie roczniki zachowały wiele poezyj jego tutaj skréślonych, acz zwykle zbyt zdradzających dworaka.

Oto są wszystkie wspomnienia miejscowe. W okolicy jest przepyszne miejsce, zwane skałą Hans-Hailing. Pomiędzy górami wyniosłemi, okrytemi ciemnemi świérkami, płynie rzeka Egra, a z pośród drzew wznoszą się nagie, spiczaste, prostopadłe skały, których stopy kąpią się w wodach. Są to ostrosłupy, przypominające naszą Piaskową-Skałę. Wieść niesie, że to jakieś zaklęte wesele. Okolica tak dzika, jakoby w piérwotnéj naturze. Gotówbyś cieszyć się z Vaillantem, że zwiedzisz piérwszy ziemię, od ludzkiéj nie zdeptaną stopy. — Lecz gdzież już jest ten kawałek ziemi, nie zwiedzonéj od ludzi?

Miejsca równie posępne znajdują się w naszych Tatrach, których pyszne widoki na nieszczęście dotąd tak mało są znane. Idąc powyżéj nad brzegiem Egry, dochodzi się do miasta Ellbogen (Cubi culum), leżącego w najpiękniejszéj okolicy. Wznosi się na skale granitowéj, z trzech stron oblanéj wodami Egry, a na około rozpościera się przepyszny amfiteatr z skał granitowych, najpiękniejszém ustrojonych starodrzewem. Widok ten ze wszech miar przepyszny. Przed kilku laty rzucono piękny most na łań-

(*) Załączam odę w przypisku.

euchach, którym połączono miasto z przeciwległą skałą, a przez to ułatwiono pod miarę komunikacyą. Mosty takowe już się coraz gęstszemi stają w tym kraju, największe są już w Pradze i w Königsgratz. W kraju naszym, ile mi wiadomo, dopiero jeden wystawiono w Brześciu litewskim.

O Karlsbadzie, którego piękność tak powszechnie jest znaną, nie piszę szczegółowo. Miasto to w półkole wystawione po nad brzegami rzeki Tepli, ścieśnionemi wysokiemi ściany granitowemi. Widok z góry obejmuje obszerne i bogate panorama. Przechadzki najgustowniéj urządzone; jest pewna skała, na któréj się wznosi tak zwana *altana czeska*, u któréj stóp polscy wierszopise skréślili swoje płody, acz żadnych nie znalazłem wierszy, godnych podania do druku.

W tutejszéj bibliotece znalazłem doskonały statystyczny i topograficzny opis Czech, skréślony przez Jana Sommera, a wydawany w Pradze u Kalwego od r. 1834. Jest to dzieło wielotomowe, na każden okrąg gruby tom poświęcony, zawiera najdokładniejszą wiadomość o każdéj majętności, z wyszczególnieniem ilości włók roli, lasów, łąk, z podaniem statystycznych liczb mieszkańców, koni, bydła, owiec, z opisem gatunku ziemi, z wymienieniem wszelkiego rodzaju miejscowego przemysłu, a przytém z historyą każdych dóbr od najdawniejszych czasów, podaje imię piérwszych właścicieli i rozmaitych familij, przez których ręce przechodziły, aż do teraźniejszych spadkobierców lub nabywców. Dzieło to, za wzór służyćby powinno statystykom powiatowym, nad któremi obecnie pracują w Wielkiéj-Polsce; jakkolwiekby niemożna od razu tak obfitych zebrać materyałów, jednakżeby wypadało do wspomnionego zbliżać się wzoru.

In thermas Caroli IV.

Fons Heliconiadum merito celebrande cohorti,
Unde tibi latius calidi, venaere meantis,
Sulphuris, aut virae, dicta mirabile, calcis?
Per terras Si culumne ignis qui provocat Aetnam,
Id facit? An Stygis forsan vicina Ditis.
Has tepefecit aquas? Baiarum littora cedant,
Atque Antinoreum prospectans unda Timarum,
Et quae caeruleo consurgit proxima Rheno,
Nobilitata tuo, Sanctissime Carole regum,
Interitu. Quantas emittit in aëra bullas!
Aspice quam varie lapides et marmora pingit,
Per quaecunque fluit! Via ipsa coloribus Iris,
Collucet totidem! Telej per secula mana,
Fons sacer, humano generique salutifer esto!
Redde seni validas vires, pavidaeque puellae,
Formosam confer faciem, morbisque medere,
Omnibus, et patrias accedat laetior oras,
Quisquis in hac lympha fragilis immerserit artus!

Dyaryusz poparcia elekcyi wolnéj w Warszawie dnia 26 Augusti 1697.

(Z współczesnego rękopismu.)

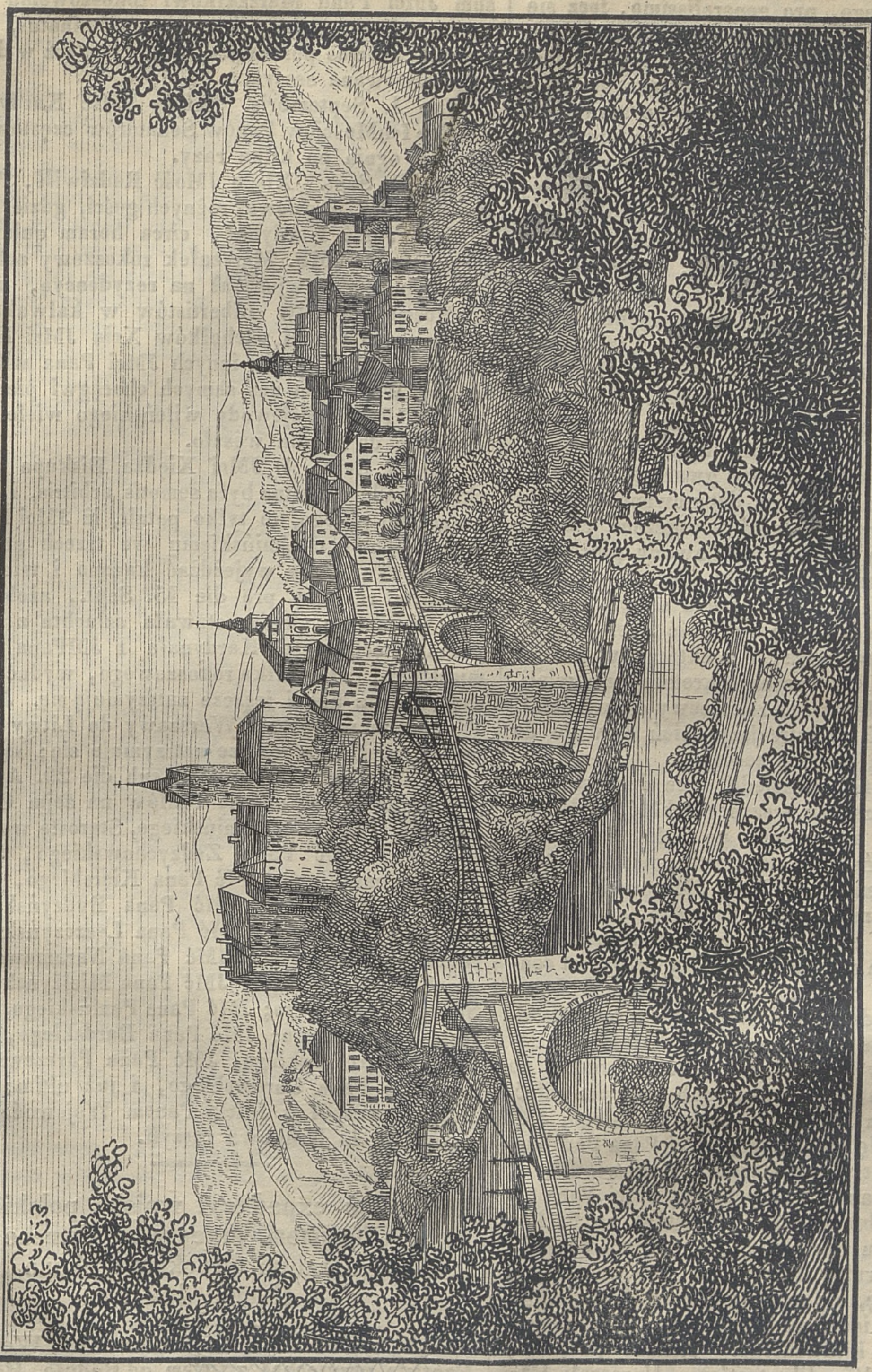
Za przyjazdem partyi Xięcia de Conti po odprawionéj wotywie in ecclesia Collegiata Sancti Joannis Baptistae Varsavien. de Spiritu sancto przez JMość Xiędza Biskupa kijowskiego, na któréj Xiądz Rynkiewicz, Ordinarius Concionator, kazanie miał, Xiążę JMść Kardynał do szopy prosto pojechał, kędy w okopach JMP. Podkomorzy koronny, jako Marszałek equestris ordinis zagaił sessyą, i wyraził w swojéj mowie, iż poparcie wolnéj elekcyi nie dla czego inszego jest złożone, tylko aby scissam Rempublicam i rozróżnione serca braterskie ad unionem przyprowadzić, libertatem Polonam et leges patriae, które nieco per scissionem nachylone, mogły ad pristinum statum reduci. Wtém prosił o głos JMPan Danowski, Chorąży urski, który dniem przed poparciem elekcyi Xięciu JMci Kardynałowi od swojéj ziemi donosił to, aby Xiążę JMć chciał ad unionem scissam Remp. przyprowadzić, i pytał się, in quo fundamento poparcie elekcyi teraźniejszéj jest; na co JMPan Marszałek odpowiedział, iż in eo fundamento, za wydaniem uniwersału Xcia JMci Kardynała, aby co derogatum legibus regni et libertati restaurare. Interrumpit ten głos JMP. Alembowski, Wielkopolanin, et exiit na JMci Pana Danowskiego, pytając go, za jakim uniwersałem odprawowali sejmik ante Coronationis, i jako tu śmiał przyjechać; i gdy mu satis competenter odpowiedział: że odprawiono sejmik secundum legem, i jako jest Posłem do Xcia JMci Kardynała od ziemi swojéj, tak tu in campo electorali stawa cum eodem charactere, powtarzając znowu swoje słowa do JMPana Marszałka, na jakim fundamencie poparcie elekcyi, bo jeżeli propter unionem animorum, zgadzamy się na to wszyscy, a jeżeli dla czego inszego, to ja uczynię, co mi de jure competient. Za temi słowy porwano się do szabel na JMci Pana Danowskiego i lethaliter poranionego, w głowę dwanaście razy cięto i pchnięto, i pewnieby go byli na miejscu zostawili, tylko że JMP. Marszałek equestris ordinis i insi IchMść salwowali go, a potém ranionego do karety zaniesiono; kolegów jego także chciano hostiliter aggredi, ale na koniach salwowali się, — po téj tranzakcyi niedobréj JMP. Kasztelan kaliski wziął głos i perswadował, aby wszystkich contradicentes rugować, niech nam tu huczków nie czynią. JMP. Pisarz koniński, Miaskowski, wstawszy z miejsca swego, jure jurando deklarował, że gotówem piérwszy sanguinem pro patria et libertate wylać, a niżeli kiedy sub imperio Xcia JMci saskiego zostawać. Więc, że deszcz począł padać, limitowano sessyą.

Die 27. Po zagajeniu przez JMci Pana Marszałka Equestris ordinis, Xiążę JMść Kardynał wziął głos, w którym wyraził, że Respublica przez diffidencyą IchMościów braci szlachty jest

scissa et jura libertatis przez nie, kiedy Xięcia JMci saskiego nie tylko in viscera regni wprowadzono, ale też i zamek krakowski oddano convulsa accalcata, dla czego to nasze poparcie wolnéj elekcyi złożone, aby convulsionem jurium libertatis i swobód ojczystych była poprawa, życzę tedy media takowe wynaleźć, któremiby salvare ojczyznę. Wziął głos JMP. Kasztelan kaliski i życzył, aby rokosz podnieść, broniąc libertatem Reipubl.; na co wszyscy krzyknęli: zgoda! zabierały tedy głosy różne osoby z Województw rawskiego i kaliskiego, w których upraszały pro Generalissimo do tego rokoszu JMci Pana Wojewodę wileńskiego, lecz JMP. Wojewoda wileński na deliberacyą sobie wziął, potém upraszały JMci Pana Humieckiego, Stolnika podolskiego, aby chciał się podiąć tego rokoszu być Marszałkiem; exkuzował się wielce, i potém wziął na deliberacyą; gdy tedy nie insza była intencya i materya wszystkich IchMościów, tylko rokosz podnieść, Xiążę JMść Kardynał zabrał głos i mówił, że to jest wielka materya, trzeba one na reflexyą sobie wziąść, życzyłbym solwować sessyą, i tak soluta sessio.

Die 28. Augusti. Po zagajeniu sessyi przez JMci Pana Marszałka, zaraz nobilitas Wielkopolska upraszała ad Continuationem rokoszu przystępować, na co zgodzili się wszyscy, i zaraz JMć Pana Humieckiego za Marszałka rokoszowego obrano. Upraszali potém JMci Pana Wojewodę wileńskiego, aby był Generalissimus tego rokoszu, lecz exkuzował się, dając racyą, że jestem Hetmanem, muszę granic pilnować; potém niektórzy IchMość zabrali głosy, osobliwie Pan Radecki, P. Miaskowski, Pisarz koniński, aby już nie schodzić ex campo electorali, dokąd nie będzie namówiony rokosz, a in quantum nieskończy się dzisiejszego dnia, życzył posłać do JMć Pana Wojewody płockiego, Starosty warszawskiego, rekwirując JMci o otwarcie zamku, w zamku kończyć poparcie elekcyi; a jeżeli nie zechce, tedy per potentiam odebrać zamek; na co zaszła zgoda, i zaraz Posłów z tąż deklaracyą do JMości Pana Wojewody płockiego posłano. Tegoż dnia JMP. Wojewoda płocki powziąwszy o tém wiadomość, prosił do pałacu IchMościów, na ten czas w Warszawie partyi najjaśniejszego Xięcia saskiego będących, na sessyą; zjechali tedy: JMPan Podkanclerzy koronny, JMP. Kasztelan inowrocławski, JMP. Kasztelan Konarski, i innych wielu, kędy JMP. Wojewoda doniósł, hanc resolutionem adversae partis; zabierali tedy głosy niektórzy IchMość i życzyli, aby do JMci Pana Marszałka wielkiego koronnego deputować, ut provideat securitati zamku przyczynił garnizonu. JMP. Kasztelan inowrocławski, tanquam Comissarius reipublicae do wojska czynił relacyą, jako wojsko in partes najjaśniejszego Xięcia Elekta poszło i pieniądze pro stipendio siedm milionów ordynowane akceptowało i już in effectu dystrybucyi pieniędzy we Lwowie, z stu oderwało się pięć chorągwi, z których nazajutrz dwie przyjechać chciały, ale ich niechciano przyjąć, jednak largicyą Króla JMci tym chorągwiom, jako i inszym dano; do tych chorągwi JMć P. Podstoli koronny od Niepolonego tysiąc Kozaków przyprowadził. Po relacyi solwowana sessya na siódmą do OO. Bernardynów.

Die 29. Partya Xięcia de Conti w nocy wały kazała rozrzucić i szopę in campo electorali rozebrać, potém rano zjechała się do Xcia JMci Kardynała; tam wielkie fremitus na JMci Pana Wojewodę płockiego były, aby non accepta contradictione zamek per potentiam wziąść; drudzy mówili, że jego samego tanquam rebellem sądzić, zatoczywszy armatę pod jego pałac, zrujnować. Eadem die u OO. Bernardynów JMć P. Wojewoda płocki z inszymi IchMościami miał sessyą, kędy Conclusum, aby de nullitate actus poparcia elekcyi consequenter i rokoszu uczynić protestacyą i one do grodu warszawskiego podać, a potém per extractum po Województwach i ziemiach odesłać, i zaraz deputowano z Województw i ziem po dwóch widendę czynić Conclusum i to aby nie oddawać zamku, lepiéj co per potentiam odbiorą. Była jeszcze propozycya, żeby Województwa z tąd pod Kraków na koronacyą, które ad praesens są, jechały, ale nie mogły się na to zgodzić, wszystka tedy szlachta partyi najjaś. Elekta podpisywała się na protestacyą, a tymczasem JMP. Marszałek wiel. lit., do JMci Pana Wojewody płockiego z perswazyą przysłał, żeby otworzyć zamek, i otworzono hora secunda po południu, kędy zjechawszy Xiążę Kardynał ze wszystką partyą, zagaił sessyą Xiążę JMć Podkanclerz Wielk. xięst. lit., poczém JMP. Marszałek rokoszowy na instancyą różnych IchMościów puncta rokoszu zaczął czytać: piérwszy punkt: aby szlachta in casu necessitatis lub pod Kraków, lub kędy indziéj, za uniwersałem JMci Pana Marszałka viritim proprio sumptu stawali; ten punkt akceptowano; — drugi: ażeby sumptus necessarios skarb provideat; — więc, że JMP. Marszałek w Województwie krakowskiém ma swoje dobra, adjunxit in quantum patietur aliquod damnum per adversam partem w dobrach swoich, aby skarb koronny damna resarciat, na co nie zaszła zgoda, tylko super necessarias expensas. Trzeci punkt: ktokolwiek assistet Coronationi i do tamtéj partyi wiązać się będzie, tedy pro hoste patriae declarabitur, coronationem si et in quantum będzie pro nulla invalida declarare, jako też et omnes actus, tak post nominationem Xcia JMci saskiego, jako też post praetensam coronationem. Czwarty punkt: JMP. Marszałek rokoszowy rezydencyi swojéj miejsce w Piotrkowie żeby miał, i tam nie tylko consiliaris pro securitate osoby jego, ale też i inszych, którzy na ten czas przy nim będą, ludziach żołnierskich ordynować zagajenia, trybunału bronić i defendować. Piąty punkt: Posłów, tak do wojska koronnego, jako i Wielk. xięst. lit. wy-



Widok miasta Ellbogen.

słać, inwitując onych per amorem patriae do tegoż rokoszu. Szósty punkt, do Xięcia JMci saskiego Posłów także wyprawić, oznajmując o tym rokoszu. Skończywszy te punkta JMP. Marszałek subjunxit to, iż przy podpisie swoim każdy z IchMościów dołożyć ma, iż szlachcic stanu senatorskiego, senatorski szlacheckiego odstąpić nie powinien, obowięzując się fide, honore, conscientia i dotrzymać powinien będę, spondeo, voveo et juro praesenti scriptura. Gdy te pro-

positiones skończono, upraszano JMci Pana Wojewody wileńskiego, pro generalissimo, lecz się wymawiał, i tylko rokosz pomieniony podpisał. Przyszedł na tęż sessyą JMP. Wyrozemski, Jurysta trybunalski, który pacta Conventa dla najjaśniejszego Elekta pisał; skazano go zaraz; tedy krzyk na niego i uchodzącego we drzwiach wzięto, chcąc go rozsiekać; lecz przecie podszedł pod Xięcia Kardynała, płaszczem się jego okrył et periculum evasit, lecz niżli się do Kardynała JMości docisnął, wiele razów po głowie i bokach suchych otrzymał. Gdy się zaczęli podpisywać na ten rokosz, po uspokojeniu tego tumultu, Xiążę JMość Kardynał wziął głos i doniósł, jako zostawić zamek i izbę senatorską, czy in fidem Pana Wojewody płockiego dać, czy też gwardyą swoją osadzić, krzyknęli wszyscy, nie zezwalając na JMPana Wojewodę i jego fidejussyą, ale raczéj upraszać JMPana Marszałka litewskiego, żeby gwardyą swoją do zamku ordynował, i zaraz deputowano ludzi do JMci, jakoż przysłał ludzi i osadzono zamek; była tedy warta JMPana Wojewody płockiego, JMci Pana Marszałka wielk. kor., i JMPana Marszałka lit., i tak zakończona sessya.

Die 30. Zjechali się IchMość libertistae do Xięcia JMci Kardynała, i niektórzy w pokoju z Xciem JMcią Kardynałem sekretnie rozmawiali, a potém JMP. Marszałek rokoszowy opowiedział, że Xiążę JMość na jutrzejszy dzień solwuje do zamku na ósmą godzinę sessyą.

Die 31. Augusti. Zasiedli circa decimam horam z rana na zamku wszyscy IchMć, kędy były różne głosy acclamando na JMci Pana Kasztelana chełmińskiego, iż ziemie, powiaty, województwa, pieniędzmi Xcia JMci saskiego fomentat, trzeba mu zabrać pieniądze, et alia absurda mówiono etc. Tandem de residentia JMci Pana Marszałka rokoszowego były głosy, et conclusum, aby w zamku warszawskim cum deputatis z Województw, powiatów i ziem rezydował, et pro securitate jego osoby i IchMościów Panów Deputatów 2,000 ludzi, jako najprędzéj do zamku wprowadzić i zamek sub custodia mieć. Proszono potém Xiędza Biskupa płockiego, JM. Pana Wojewodę połockiego, JMci Pana Podskarbiego lit., JMci Pana Łascza, grabowieckiego, JMćPana Jordana, dobczyckiego, JMci Pana Pisarskiego, wolbramskiego, Starostów, za Posłów do najjaś. Xcia Elekta, aby o rokoszu donieśli, i że jest convulsa libertas et jura conculcata. Wymawiali się, ale potém deklarowali się jechać, prócz JMci Xiędza płockiego, na jego miejsce JMci Xiędza kijowskiego. Rokosz podpisany przez IchMościów libertystów. Upraszali JMci Pana Marszałka rokoszowego, aby go oblatować w grodzie warszawskim, i zaraz Deputati niektórzy IchMść ad acticandum, kiedy kancellarya nieco wzbraniała się, dokądby Consensum od JMci Pana Wojewody płockiego, a Starosty warszawskiego, nie miała; na co JMP. Wojewoda płocki zezwolił. Post acticationem commissum JMci Panu Marszałkowi rokoszowemu ad typum rokosz podać, i on per palatinatus, districtus et terras porozséłać, jakoż jest już w druku; solwowana sessya.

Die 1. Septembris. Xiążę JMść Kardynał u siebie IchMościów Panów Senatorów częstował; dawano ognia po kilka razy.

Die 2. Sept. Xiążę JMość Radziwiłł, Podkanclerzy lit., częstował różnych gości, gdzie był i Xiążę JMść Kardynał, circa horam quintam po południu. JMP. Marszałek rokoszowy solenniter do zamku wjeżdżał na rezydencyą, miał IchMościów Panów Libertistów w kalwakacie wiele przed sobą i pachołków Xcia JMci Kardynała na 300, prócz innych JMci Pana wileńskiego, wieczorem zaś samych chorągwi piechoty JMci Pana Wojewody wileńskiego wiele pro praesidio do zamku weszło.

Die 3. Sept. U JMci Xiędza Biskupa płockiego rada sekretna była semotis arbitris, i niepuszczano nikogo, to tylko patuit, iż JMci Panu Kasztelanowi chełmińskiemu we trzech godzinach z Warszawy wyjeżdżać kazano i wici na pospolite ruszenie pro die 15. Sept., ażeby tu pod Warszawę viritim stawała szlachta z podpisem Xięcia JMci Kardynała i JMPana Humieckiego, Marszałka rokoszowego, wydać zlecono; lecz z niemi jeszcze zatrzymują się. JMP. Wojewoda wileński z Warszawy do Litwy wyjechać miał, ale jeszcze zatrzymuje się; sejmik w Szrodzie, w Wielkopolsce, sub die 29. Augusti odprawił się; obrano Posłów na sejm Coronationis; JMć Pana Ponińskiego, Starostę wschowskiego; JMć Pana Zedzychowskiego, Stolnika poznańskiego; JMć Pana Kierskiego, Cześnika poznańskiego; JMć Pana Rydzyńskiego, Cześnika kaliskiego; JMć Pana Leszczyńskiego, Starostę kowelskiego; JMć Pana Naramowskiego, Starostę ujskiego; JMć Pana Mielżyńskiego, Starostę kcyńskiego; JMć Pana Ponińskiego, Starostę kopanickiego; JMć Pana Bardskiego, JMć Pana Gruszczyńskiego, JMć Pana Parczewskiego, JMć Pana Gurowskiego, i już ultima dies Augusti wespół z JMcią Panem Wojewodą poznańskim do Krakowa ruszyli.

Dyaryusz expedycyi wojska polskiego pod Chocimem, przeciwko Osmanowi, Cesarzowi tureckiemu, Anno Domini 1621.

(Ciąg dalszy.)

12. Septembris. Ku wieczorowi Wewelli Baptista przyjechał z listem od Raduła, Hospodara multańskiego, którym do pokoju Pana Hetmana wiódł i radził, żeby do Ussain-Baszy Wezyra, człowieka jakiego rozsądnego posłali, któryby o kondycyach pokoju traktował. Upewniał i w tém, że ktobykolwiek posłany był, włos z głowy spaść mu nie miał, bezpieczeństwo

wszelakie przyrzekając. Znowu przecie, lubo Wewelli z témi listy przyjechał, chciał P. Hetman zaczętą imprezę do obozu tureckiego kończyć w nocy. Raniéj już wojsko w dobrym porządku miało wyjść, aliści w wieczór sam, kilku Węgrów z chorągwi Moszyńskiego do Turków uciekło i Niemców kilku z szańców Pana Denoffa, którzy nieprzyjaciela o zamysłach naszych przestrzegli. I tak za zdarzeniem pańskiém szczególném jakiemsiś, już po dwa razy nie wyszła nam ta rezolucya; porzucili ją téż de plano Panowie Hetmani. Kozacy przecie zaporozcy w nocy przeprawiwszy się watagą jedną dobrą na tamtę stronę Dniestru, napadli na kilkadziesiąt Turków, co konie pasąc, koczowiska swe między dąbrowami mieli, i w kotarach spali bezpiecznie. Kozacy wpadłszy w pierwospy, te kilkadziesiąt pokłóli rohatynami i szablami nie mało zarzezali, a drugich rozgromili. Téjże nocy było consilium, że raczéj cunctatione wytrzymywać temu nieprzyjacielowi, a tymczasem jako najprędzéj po żywność do Kamieńca wyprawić, do Czarnokozienic do Księdza Biskupa kamienieckiego, do Panów Potockich i do okolicznéj szlachty, aby za pieniądze żywnością wojsko odżywili. Daremne to jednak posłanie było.

14. Septembris. Iż Kozacy zaporozcy przeszłą sprawę Brodawki, Hetmana swego przeszłego, którego sajdaczny za okrzykiem wojska ściąć dał, w kilka dni jak do nas przyszedł, w koniach wielką szkodę mieli, i ostatniego się zniszczenia obawiali, przez późne do wojska przyjście, nic sobie siana nie przygotowawszy, bardzo na nędzę swą sarkali; włóczyli się po obozie naszym od namiotu do namiotu, siana żebrząc; zrzucaliśmy się im wiązankami, kto mógł od swych koni obroku ujmując. Sucharami téż, (bo o male chleba mieli) odżywiając ich. JM. Pan Hetman polny od armaty ich 300 niemal koni swém sianem karmił, i żywnością téż znacznie posilał ich wojska. Konie swe większa część liściem z dębiny żywiła. Szmer potém nastał po ich taborze; kupiło się do sahajdacznego co żywo, na włość się wydzierając, chcąc nas odbieżyć. Aż posłał Królewicz JM. i Pan Hetman wielki do koła ich w poselstwie Pana Poznańskiego, Pana Hetmana polnego, i mnie (intellige Jakóba Sobieskiego, Wojewodzica lubelskiego). Mnie przyszło do nich poselstwo odprawować. Dałem im siła słów dobrych, które godne były służby ich krwawéj. Ofiarowałem im dalszą od Rzeczypospolitéj wdzięczność, gorąco prosiłem, mianowicie od Królewicza JM. (którego osoba w wielkiéj u nich powadze), aby do końca w zaczętych swoich odwagach trwali statecznie. Na ostatek, takiśmy im skrypt dali:

Assekuracya Kozakom zaporozkim.

My Jan Karól Chodkiewicz, Wojewoda wileński, Hetman Wielk. ks. lit., Komisarz generalny ziemi inflantskiéj, derbski, luboszański, i t. d. Starosta, Jan Wejer, Wojewoda chełmiński, pucki Starosta, Piotr Opaliński, Kasztelan poznański, Bilski, Starosta włodzimirski, Stanisław Niemierecz, Kasztelan podlaski, Filip Wołucki, Kasztelan rawski, Starosta radomski, Konstanty Plichta, Kasztelan sochaczowski, Starosta Kośliński, Stanisław Lubomierski, Podczaszy i Hetman polny koronny, sandomierski, spiski, białocierkiewski Starosta, Mikołaj Sieniawski, Krajczy koronny, Maciéj Leśniowski, Podkomorzy bełski, Jakób Sobieski, Wojewodzic lubelski, Michał Hrabia z Tarnowa, Jan Działyński, Starosta pokrzywnicki, Paweł Działyński, Starosta bratyański, Mikołaj Kosakowski, Starosta wiski, Komisarze od Rzeczypospolitéj od Rady wojennéj naznaczeni. Mając wzgląd na Panów Mołodców wojska Króla JM. zaporowskiego mężne odwagi, stateczne ich przy wojsku JKM. trwanie, w głodzie, w nędzy, i z stratą koni i ich samych nie małą, pozwoliliśmy imieniem Rzeczypospolitéj w nagrodzie im 50,000 złotych, chcąc to mieć po nich, aby na téj expedycyi zarówno jako i my trwali. Po szczęśliwém zaś, da Pan Bóg, dokończeniu, jedni na Zaporoże, a drudzy do domów swych bez wszelakich kup i ucisków tak JKM., jako i duchownych, szlacheckich dóbr rozjechali się. A Rzeczpospolita wszelaką na dalsze czasy wdzięcznością summę tę wzwyż mianowaną na dzień Bożego narodzenia, według kalendarza starego, do Kijowa powinna będzie odesłać, którą starsi od wojska naznaczeni odbiorą. Dla lepszego upewnienia rękami się swemi podpisujemy, i pieczęcie nasze przykładamy. Dan w obozie nad Chocimem, 14. Sept. Anno 1621. Tym się Kozacy assekuracyi punktem nie kontentowali, strony rozjechania się ich. I tak na tém stanęło, aby tym gościńcem szli, skoroby Pan Bóg dał téj expedycyi koniec, którą Pan Hetman naznaczy. A że zimą do Zaporoża trudne przejście, mieli się témi leżami kontentować aż do zapłaty, któreby im JMP. Hetman pokazał, skromnie się bez wszelakiego łupiestwa i wydzierstwa po miastach JKM. zachowując. Za tak częstém Hospodara multańskiego pisaniem, w codzienném prawie wojska umniejszeniu, nie godziło się traktatami Panom Hetmanom gardzić. Wyprawili tedy Pana Jakuba Zielińskiego, jakoby gońca, wyrozumiewając intencyą pogaństwa tego człowieka rozsądku wielkiego, i zlecili mu do Wezyra pewne punkta.

Instrukcya Panu Jakubowi Zielińskiemu, gońcowi, do Wezyra.

1. Pan Zieliński dojechawszy tam, służby zaleci Wezyrowi od Pana Hetmana wielkiego, i spytawszy się o zdrowie jego, wymówi JM., że mu na list nie odpisał, iż tłumacza nie miał. Podziękuje JM., że jako

rostropny i wierny Pana swego sługa, chce przyjaźń starożytną między domem Ottomańskim a Królem Panem naszym zatrzymać. O czém i P. Szemberg zwróciwszy się od niego dostatecznie powiedział Panu Hetmanowi.

2. Będzie od Wezyra żądał, aby według zwyczaju wszystkich pod słońcem narodów, za upewnieniem Hospodara multańskiego, wolnie tam przypuszczony, jak najprędzéj zdrowo i bezpiecznie do wojska naszego był odprawiony.

3. Powie, żeśmy żadnego do rozerwania przymierza powodu do tych czas nie dali, i owszém świątobliwie zachowaliśmy starożytną przyjaźń. Dla któréj i dla dotrzymania słowa i wiary domowi Ottomańskiemu, ziemię multańską i wołoską piersiami naszemi i krwią naszą dodzierżyliśmy im, przeciwko Panom chrześciańskim, przyjaciołom, sąsiadom, powinnym Króla Pana naszego, więc kiedy wszystko chrześciaństwo ligę uczynić przeciwko nim z nami chciało, myśmy im przecie tego dopomagając wzbraniali się; choć i czas mieliśmy dobry, bo był Cesarz perską wojną zabawiony, a to wszystko szanując starą przyjaźń. I teraz skoro jeno Cesarz Osman nastał według dawnych zwyczajów, posłał Król JM. Posła wielkiego, Pana Piotra Ożgę, dla utwierdzenia pakt dawnych. Wrócił się Poseł do Króla JM. z pokojem, z obu stron przymierze odnowione i poprzysiężone jest.

4. Też starodawne pacta przez tak wiele lat nierozerwanie, z wielką wspólnych państw sławą zachowane, trzymać chce. Podejmuje się, i Dniepr dla Kozaków uwolnić, pewien tego będąc, że i Cesarz turecki inkursye tatarskie zahamuje. A Hospodarowie wołoscy niechby haracz Cesarzowi jako dawno dawali. Jednak niechby byli, jako od Cesarzów, tak i od Królów naszych podawali.

5. Powie zaś potém Wezyrowi, że JMPan Hetman dziwuje się, coby Cesarza do téj wojny przywiodło, iż posłańca Króla JM., Pana Otwinowskiego, który jako do przyjaciela do Cesarza, w niektórych punktach, w poprzysiężonych paktach umawiać się przyjacielsko przyjechał, za Posła nie przyjęto, i owszem w wzgardzie i zelżywości miano i zaraz wojnę do nas obwołano. Jeżliby na Kozaki tę przyczynę Wezyr włożył, wszak już przez Posła wielkiego stanęły były namowy z strony ich zahamowania. I Król JM. gotów był wszystkiemu dosyć uczynić, ale Skinder-Basza w tém bróździł i przeszkadzał, przez cztery lata zmykając na nas Tatary, którym się broniąc ustawicznie, czasuśmy z sto niemieli dostateczną ordynacyą około Kozaków uczynić. Dziwuje się i temu JMPan Hetman, że Cesarz (luboby to Kozacy zbroili) ni razu się na nie przez Posła swego nie skarzywszy (jako zwyczaj bywał), tak prędko nierozmyślnie przeciwko państwu naszemu wojnę podniósł. To tedy Pan Zieleński rzetelnie Wezyrowi przełożywszy, opowiedziawszy się, że my przy dawnych paktach stać chcemy, (które, że dobre były, skutek to sam pokazał, nie rozerwana przez tak wiele lat między domem ottomańskim, a między Królmi Pany naszymi przyjaźni) zrozumie też po nich, coby za kondycye nad starodawne pacta chcieli po nas.

Taką od słowa do słowa wziąwszy instrukcyą Pan Zieliński, pospołu z Wewellim jechał do obozu tureckiego po obiedzie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przy końcu pierwszego półrocza jedenastego roku istnienia **Przyjaciela Ludu**, *upraszam Szanownych Czytelników, aby prenumeratę na drugie półrocze roku jedenastego w najbliższych księgarniach lub urzędach pocztowych ponowić raczyli, jeśli nie chcą doznać przerwy w odbieraniu regularném numerów.*

***Ernest Günther**, wydawca.*

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)